

Wojna w powietrzu: Nowy typ austriackiego samolotu, używanego zwłaszcza na włoskim froncie.

atakami masowymi. Cały front na Karście przemienił się w jedną jedyną linię płomienia. Dzień i noc — że w takich stosunkach olbrzymia siła odporna nowoczesnych dział i karabinów nawet wielką prze-

czą. Piechotę włoską, wysłaną do ataku na front Karstu, szerokości dziewięciu kilometrów zaledwie, szacować należy co najmniej na 175.000 ludzi. Liczba artylerii włoskiej, ustawionej półkolem na równinie oraz na stokach płaskowyżu Doberdo, szła, jak to się działo zwykle przy wszystkich większych działaniach wojennych włoskich, w tysiące. Mimo to w cztero-dniowej, nadzwyczajnie zaciętej bitwie, osiągnięto tak mało, że kierownictwo wojsk włoskich musiało się zdecydować na chwilowe przerwanie bitwy i na wprowadzenie przynajmniej dłuższej pauzy dla od-restaurowania wojsk. Zdobyć Gorycy nie przyniosło zatem Włochom żadnej realnej korzyści, bo postawiło ich armię wobec jeszcze większych, niż poprzednio, trudności terenowych i strategicznych.

Wojna w powietrzu.

Dawniejsze wojny rozgrywały się na lądzie i w wodzie, obecnie tocząca się zagarnęła pod swą władzę i powietrze. Obok balonów rozmaitych systemów posługują się armie walczące i aeroplanami, które też ciągle bywają ulepszone, tak, że można powiedzieć, iż doprowadzono je już prawie do zupełnej doskonałości.

Aeroplan oddaje armii nieocenione przysługi. Używa się go przede wszystkim do celów obserwacyjnych, poza tem sieje on spustoszenia w szeregach nieprzyjacielskich, obrzucając je ze znacznej wysokości pociskami różnego kalibru. — Każda ze stron wojujących rozporządza też sporą liczbą aero-



Legiony w ostatnich walkach: W marszu na nową pozycję.

(Fot. Langier, C. B. W. — N. K. N.)

szły naprzód gęsto zbite kolumny piechoty. — Do każdego nowego wysiłku wdarcia się wysyłali Włosi zupełnie świeże dywizje. Gdy zaś w tym szalonym biegu do szturmowania od czasu do czasu zaszła krótka przerwa, wówczas wybuchał ponad austro-węgierskimi rowami ogień działowy, wzmożony do najwyższych granic. Obróńcy dokazywali wprost nadludzkich rzeczy, odrzucając jedną dywizję za drugą. Kolbami i bagnietami wyrzucano z pierwszej linii szturmujących nieprzyjaciół, którzy, jak roje szarań czy, cisnęli się poprzez stargane, zestrzelane zasieki druciane. Mimo wszystkie nieprzyjacielskie wysiłki, oparł się front przemożnemu ciosowi.

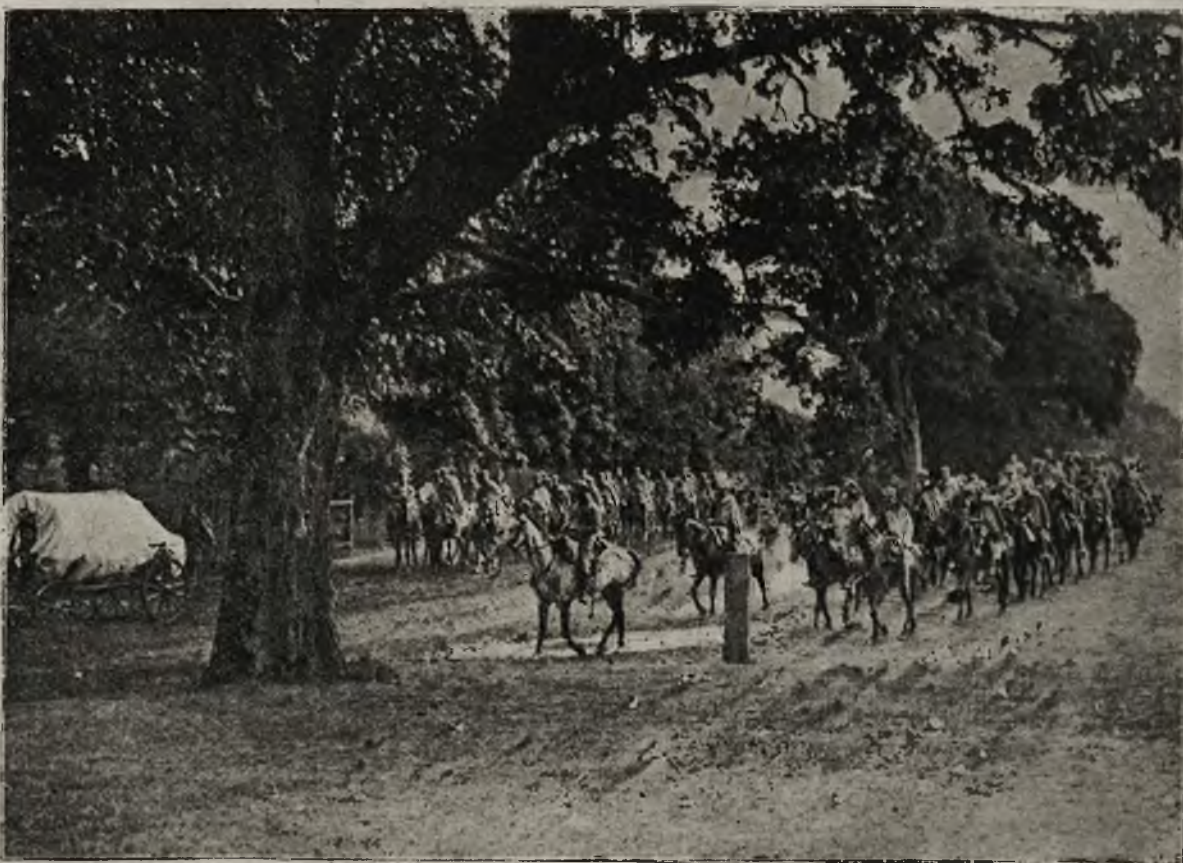
Nowe stanowiska armii austro-węgierskiej po zajęciu Gorycy przez Włochów okazały się jeszcze zdutniejszymi do oporu i silniejszymi strategicznie. Poprzednio konieczność trzymania w swym ręku ważnej dla obrony Gorycy Monte San Michele, dawała Włochom sposobność ostrzeliwania i atakowania z flanki stanowiska austro-węgierskiego tak, że utrzymanie frontu, biegnącego różnorodnymi łukami, w każdym razie połączone było z silnymi stratami.

Nowe ustawienie na zachodnim skraju wzgórz pod Gorycą i na płaskowyżu Komeńskim, zbliżające się do linii prostej, zmusiło Włochów do atakowania wszędzie czołowo i do zastąpienia sztuki taktycznej wielkimi masami. Ponadto musieli na całej długości atakowanego frontu szturmować stanowiska na wzgórzach, chodziło bowiem o zdobycie wysokich płaskowyżów Komeńskiego, obsadzonych przez wojska austro-węgierskie, sama zaś płaszczyna płaskowyżu wznosi się ku wschodowi, tak, że Włosi tam nawet, gdzie już usadowili się na skraju płaskowyżu, jak koło Łokwicy i Opatjego Sela, musieli atakować pod górę.

Często stwierdzone w tej wojnie doświadczenie,

wagę liczebną utrzymać może w szachu, doznała na nowo potwierdzenia w czasie siódmej bitwy nad So-

planów, których eskadry wysyła od czasu do czasu na terytorium nieprzyjacielskie. — Jak dotąd, naj-



Legiony w ostatnich walkach: Kawaleria w pochodzie na nową pozycję

(Fot. Langier, C. B. W. — N. K. N.)